Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok X. **Warszawa, dn. 4 lipca 1931 r.** **Nr. 27**



IKWA 4 l. klacz siwa czystej krwi arabskiej (Kohejlan I — Elstera po Ibrahim) hod. St. Państw. w Janowie Podlaskim, własność St. „Arabian" niepobita w swej karjerze. Zwycięzczyni Nagrody im. Romana E. ks. Sanguszki (Derby) we Lwowie. Wygrała w dotychczasowej karjerze 10 wyścigów wartości 58.723 złotych.

(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

Ś. P.

HIERONIM
ks. LUBOMIRSKI

Członek Zarządu Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce

urodzony dnia 28 stycznia 1892 roku, zmarł w Warszawie po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami dnia 30 czerwca 1931 roku.

Bliższe szczegóły z życia ś. p. Hieronima ks. Lubomirskiego podamy w następnym numerze naszego pisma.

Z TYGODNIA.

Wtorek, 23 czerwca.

W trzydziestym dniu wyścigów odbyło się osiem gonitw, które zgromadziły częściowo dość duże pola. Najwyżej uposażoną nagrodą była gonitwa pozagrupowa wartości 4.000 zł. dla 4 l. i st. koni, mająca się rozgrywać na dystansie 2400 metrów.

Do startu wyżej wymienionej gonitwy stanęło trzech współzawodników: 4 l. Ilbit, dwukrotny zwycięzca w sezonie bieżącym (nad Valibalem, następnie zaś nad Epsomem) oraz dwa pięciolatki: Valibal, wykazujący tak doskonałą formę w roku bież., ostatnio zwycięzca nad Piratem i kolejno nad Grzelą, wreszcie Szeryf, który nie osiągnął w roku bieżącym szczytu swoich możliwości. Ogólnie faworyzowano Valibala, który też nie zawiódł pokładanych w nim nadziei.

Pierwszy ruszył Szeryf niezbyt ostrem tempem, za nim podążyły Valibal i idący na rzut Ilbit; w wymienionym porządku konie doszły aż do prostej, idąc mocnem tempem, tu zaś Valibal (Jednaszewski) swobodnie minął Szeryfa i
oddalając się łatwo go pobił
o cztery długości; Ilbit, zarzucający się na prostej i szukający przejścia, kończył trzecim o jedną długość.

Widzimy więc, iż Valibal, znajdujący się w roku bieżącym w rękach nowego trenera, zmienił się ogromnie na korzyść, pozatem, jako pochodzący z rodu stayer'owskiego Santoi'a, z wiekiem powinien się poprawiać.

W gonitwie II kategorji dla 4 l. i st. koni, rozgrywającej się na dystansie 2100 mtr., prowadził cały czas syn Mości Księcia, Impas II, mający poza sobą niedawne zwycięstwo; za Impasem II podążały najbliżej Delfin i Gwiazda. Na prostej Impas II (Michalczyk) zdawał się już wygrywać, gdy przed samym celownikiem „naleciał" na niego mocno finishujący pod Stasiakiem Konsul
i minął celownik łeb w łeb z przeciwnikiem.

Czwartek, 25 czerwca.

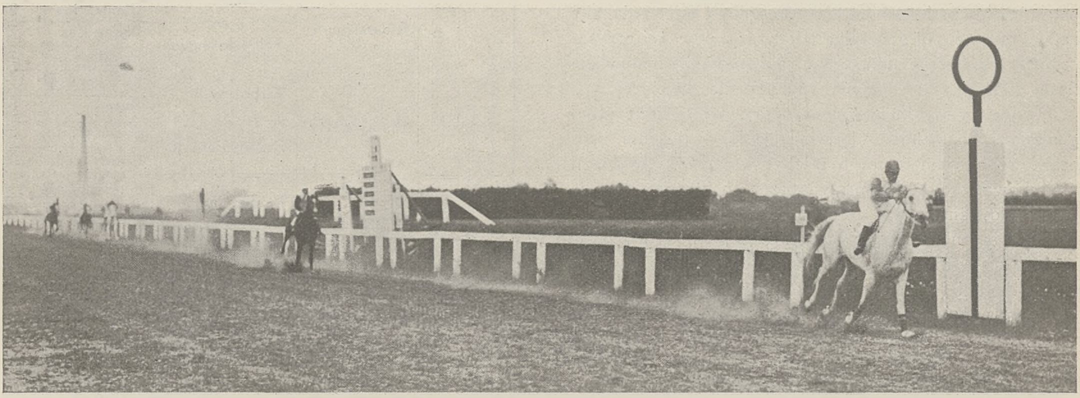
Najwięcej zainteresowania w programie czwartkowym wzbudzała pozagrupowa gonitwa dla derby generacji, na dystansie 2100 metrów, w której spotkały się cztery wartościowe trzyletnie ogiery: Amulet, zwycięzca nad Jaworem w gonitwie I kategorji; Hermes II, trzeci w Produce za Duce i Beduinem II; Jerry, zwycięzca Handicapu Otwarcia, trzeci w nagrodzie Rulera (za Wagramem i Efurem), ostatnio zwycięzca nad Amuletem w gonitwie I kategorji, a wreszcie Likurg, dwukrotny tryumfator (nad Jagą i Paromanem) w sezonie bieżącym.

Ogiery ruszyły w dystans wolno, nikt nie chciał prowadzić; gdy wreszcie od słupa 1600 mtr. tempo się wzmogło, na czele cwałował Amulet, za nim Jerry, Hermes II, na końcu Likurg. Amulet (Fomienko), prowadząc cały czas, wyprowadza stawkę na prostą, gdzie naprzeciwko głównych trybun usiłuje dojść do niego Jerry (Michalczyk), lecz bezskutecznie; syn Palatina swobodnie się oddalając

wygrywa pewnie o dwie i pół długości,

bijąc Jerry'ego, kończącego o półtorej długości za nim Hermesa II i Likurga.

nie wzbudzała gonitwa I kategorji, gdzie na dystansie 1800 m. miały zmierzyć swe siły wartościowe trzylatki z końmi starszymi. A więc Epsom, wykazujący tak dobrą w roku bieżącym formę, niedawny zwycięzca Varahand (III-ci w nagrodzie porównawczej Fanshawe roku ubiegłego), wreszcie wartościowa, lecz niezbyt szczęśliwie biegająca Jora. Do walki z tymi przedstawicielami generacji trzyletniej stanęły: specjalista na krótkie dystanse, mający po za sobą jedno zwycięstwo w sezonie 6 l. francuski Tout en Haut i syn Mantona 6 l. Gasparone, mający po za sobą dwa zwycięstwa



Finish w Nagrodzie im. Romana E. ks. Sanguszki — Derby arabskie (15.000 zł. -- 2400 m.) we Lwowie: IKWA, 4 l. kl. siwa St. „Arabian" bije pod j. Balcerem wstrzymywana: Lafi, Ghazni, Asan'a i Kandahar'a.
(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa)

Sznytowy źrebiec stada Kresowej Spółki Hodowlanej pokazał więc w wymienionej gonitwie swoją wysoką wartość, którą winien jeszcze niejednokrotnie potwierdzić. Matka jego jest doskonałej krwi (Aldford i Ballymany po Volodyovski) i wywodzi się od słynnej Vampire, matki Flying Fox'a, w stadzie dała przed Amuletem, ur. w r. 1926 og. Abdel Krima po Balthazarze, który w szrankach się nie ukazywał, po Amulecie wymieniona matka dała klacz po Checkmate i ogierka po Lex.

W nagrodzie I kategorji dla 4 l. i starszych koni stanęły do startu pełnoletni Farmazon, znany krótkodystansowiec oraz czteroletnie: Głuszec, Grzela i francuski West Nor West.

Prowadzącego Głuszca zmienił zaraz Grzela, mając poza sobą West Nor West'a, przed wyjściem na prostą cała stawka zgrupowała się; na początku prostej z grupy koni wyłonił się Głuszec (Jednaszewski) i oddalając się

bez trudu pobił o 6 długości West Nor West'a,

za którym w odstępie kończył Grzela i tuż Farmazon.

Tak więc syn Madjar i Frosted Ice, stada Krasne odniósł czwarte w sezonie bieżącym zwycięstwo — dobra to reklama dla trenera J. Karwackiego, w rękach którego koń się znajduje; dosiadany był zaś zawsze przez ż. Jednaszewskiego.

Sobota, 27 czerwca.

W sobotnim programie wyścigów przewidzianych było osiem gonitw, z których największe zainteresowa-

(nad Fidelją i Awiatorem), który ostatnio tak doskonały zrobił wyścig, bijąc w 1'40" na 1600 metrach Awiatora. Konkurencja zapowiadała się więc nad wyraz ciekawie. Honor generacji trzyletniej uratował rodzony brat Aurory syn Kentish Cob'a i Sweet Bee, stada Alfr. hr. Potockiego, Epsom (Magdaliński), który przeprowadził cały dystans ostrem tempem, mając po za sobą Gasparone i Varahanda, od stajen zaś Tout en Haut, i przed celownikiem

pobił łatwo o cztery długości Gasparone,

za którym o półtorej długości kończył 3 l. Varahand przed 3 l. Jorą i płn. Tout en Haut.

Jeżeli zważymy czas wyścigu i wartość Gasparone'a, który jest obecnie w doskonałej formie, zwycięstwo Epsoma zakwalifikuje go, jako wartościowego trzylatka; jest on doskonałego pokroju i krwi, Kentish Cob bowiem wnosi prądy Sunstar'a, Persimmon'a, oraz Kendal'a, matka zaś zwycięzcy jest wnuczką Tredennisa, który również wywodzi się od Kendal'a, a zatem pierwiastki speed'u i staminy są zarówno reprezentowane. Pocieszającem jest, iż doskonałych prądów krwi reproduktor Kentish Cob, dotychczas bardzo mało eksploatowany, zaczyna wreszcie dawać tak wartościowe konie.

Niedziela, 28 czerwca.

Nagroda Jubileuszowa i Ułanów Jazłowieckich. Zwycięzcy: Jowisz II i Ersilja.

Piękne słońce czerwcowe przyświecało gonitwom niedzielnym, które odbyły się przy dużym napływie publiczności, po torze suchym.

Program dnia przewidywał siedem gonitw, które obsadzone były nienajgorzej. Ogólne zainteresowanie budziła naturalnie nagroda Jubileuszowa, rozgrywająca się na derby dystansie, pierwsza klasyczna w sezonie dystansowa próba porównawcza dla generacji trzyletniej i starszych.

Wyścig ten w okresie powojennym dostawał się kolejno trzylatkom i starszym koniom (ostatnim trzyletnim zwycięzcą był Batiar w 1928 roku), w dwóch zaś latach ostatnich trzeba było koni klasy Fergany i Forwarda, aby zatryumfować nad generacją młodszą; z powyżej przytoczonych nazwisk wynika zatem całe znaczenie hodowlane danej gonitwy, cała waga jej zdobycia dla zwycięzcy.

Niestety w roku bieżącym rozgrywka tej zaszczytnej gonitwy niezupełnie odpowiadała jej założeniu, początkowe bowiem tempo było zbyt wolne, wyścig został zredukowany do 1500 mtr., a przez to stracił wiele ze swej hodowlanej wartości.

W szranki wystąpiły: 3 l. Duce, trzeci w Derby i zwycięzca w Produce, gdzie pobił o łeb Beduina II (który następnie był II-gim w Derby); towarzysz jego stajni 3 l. Jowisz II (— 2 kg.), w roku zeszłym doskonały dwulatek, w bieżącym zwycięzca nad Efurem; 3 l. Drum (— 2 kg.), mający wiosną przerwę w robocie, w Derby czwarty tuż za Duce, a w roku ubiegłym również doskonały dwulatek.

Z pozostałych naszych czołowych dwulatków nie wyszły w szranki Beduin II i Wagram, pierwszy z powodu kilkudniowej przerwy w robocie na skutek uderzenia podczas galopu, drugi — ponieważ kierownictwo stajni uważało dlań powyższy dystans, jako zbyt daleki.

Generacje starsze reprezentowały: 4 l. Casanova, zwycięzca Produce i St. Leger w roku minionym, który w roku bież. tryumfował w Nagrodzie Krasne, w nagrodzie Prezydenta zaś był drugim za Colombo; 4 l. również Irydjon (— 2 kg.), II-gi w Produce roku ubiegłego za Casanovą, trzy razy drugi w roku obecnym w pozagrupowych wyścigach, znajdujący się w doskonałej formie. Z generacji starszej, tak nielicznie niestety w gonitwach cenniejszych reprezentowanej, Colombo, mający nieść 3 kg., uchylił się od współzawodnictwa, mając przed sobą postawione inne na przyszłość zadania. Tak więc gonitwa twarda, surowa, mogła nam dać, aczkolwiek niepełny, porównawczy obraz generacji naszych racer'ów, rozegrała się jednak inaczej.

Leader Duce'go Jowisz II (Chatisow), początkowo prowadzi fałszywem tempem (27½ — 34), które pozostali uczestnicy, potrzebujący znacznie ostrzejszej gonitwy, przyjmują; nie rusza się z ostatniego miejsca Duce, najbliżej zaś za Jowiszem II cwałuje Drum (Fomienko) i Casanova (Jagodziński). Od 1600 mtr. tempo gonitwy wzmaga się, Jowisz II ucieka, od stajen zaś na drugie miejsce przekłada się Casanova.

Na prostej Casanova podchodzi do leader'a, zagrażając mu poważnie, lecz

Jowisz II mija celownik, jako łatwy zwycięzca,

bijąc: Casanovę o trzy czwarte długości, Druma, który zamknięty, nie wykonał zwykłego swego przed celownikiem rush'u, Irydjona i nieruszającego się z ostatniego miejsca Duce.

Z obowiązku zatem dziennikarskiego musimy zanotować fakt, iż trzylatek pobił czołowego przedstawiciela generacji starszej, trzecim kończył również trzylatek.

Ponieważ Jowisz II dotychczas w spotkaniach z naszymi first -class trzylatkami (Beduin II, Essor) ustępował im, rezultat powyższy zatem zdawałby się pochlebnie świadczyć o generacji 1928 roku.

JOWISZ II, og. kaszt. ur. 1928 r. w st. S. Endera.	Baccarat 10	Rioumajou 1	Hébron 2	Le Sançy	4
				Clementina	2
			Reine de Naples	Flying Fox	7
				Roxelane	1
		Bonny Betty	Tarporley 8	St. Simon ●	11
				Ruth	8
			Bonny Kate 10	Bread Knife	5
				Bonny Elsie	10
	Malaga	Perdiccas 1	Persimmon 7	St. Simon ●	11
				Perdita II	7
			Chelandry	Goldfinch	4
				Illuminata	1
		Marica	Marco 3	Barcaldine	23
				Novitiate	3
			Bienvenue	Beregvölgy	4
				Vira	9

Czas gonitwy 2 m. 37 s., zważywszy stan toru i rekordy tegoroczne — nieszczególny, wolny bowiem początek odbił się na rezultacie ogólnym czasu (w roku ubiegłym Forward pokrył tę samą przestrzeń w 2 m. 34 s. co stanowi rekord dla powyższej gonitwy), ten sam zaś dystans w Derby przebyty został w 2 m. 33 s. w każdym razie jest to wielka różnica!

Zwycięstwo Jowisza II zwraca uwagę na niestarego ojca jego Baccarat'a, ogiera idącego z krwi Le Sancy'ego, który dając w nielicznej stawce Jowisza II, Jerry'ego i Jolly (wszystko budowne konie) zarekomendował się, jak nie można lepiej. Matka Baccarat'a jest córką Tarporley'a, którego krew w klaczach jest nadzwyczaj cenną.

Matka zwycięzcy Malaga ur. 1917 r. w st. K. Czernowa, jest córką Perdiccas'a, który tak wielką rolę odegrał w naszej hodowli, jako ojciec Parachute'a. Babka, córka Marco (tak modnej dzisiaj krwi) pochodzi ze stada Łazarewa, od słynnej Vira'y, M. hr. Zamoyskiego, protoplastki wielu znakomitych koni w Rosji i u nas, krew której płynie dziś jeszcze w żyłach wielu naszych dobrych koni.

A zatem widzimy ponownie, iż posiadanie klaczy z dobrych aklimatyzowanych linij żeńskich, nie jest złym interesem i najpewniej może prowadzi do upragnionego celu.

Jowisz II po swych przodkach odziedziczył w pierwszym zdaje się rzędzie szybkość, którą posiadają często konie idące z rodu Le Sancy'ego, pozatem zaś w rodowodzie jego płyną trzy prądy krwi Bend Or'a (Flying Fox, Goldfinch, Beregvölgy), który również często zalety te przekazuje, natomiast inbreed na St. Simon'a powinien

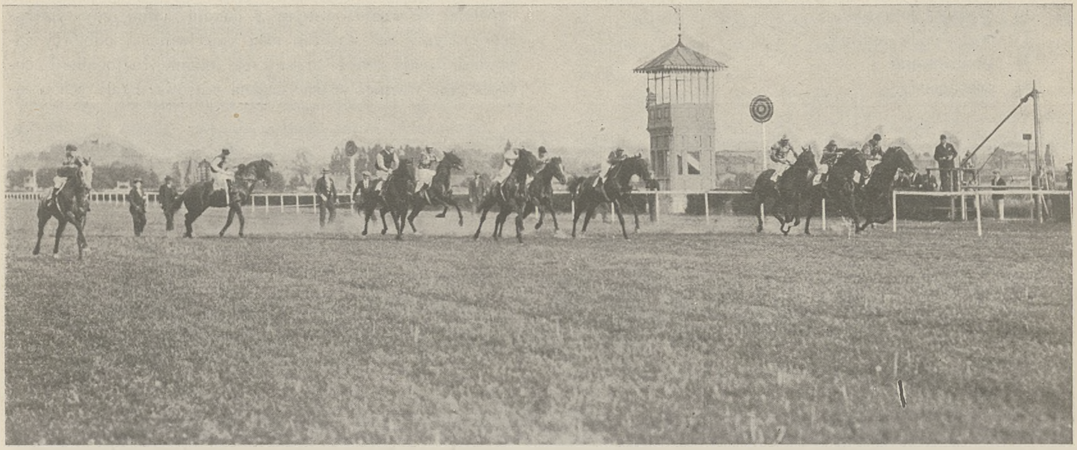
by go obdarzyć zasobem wytrzymałości. Jowisz II jest drugim przychówkiem swojej matki.

W gonitwie im. Ułanów Jazłowieckich na dystansie 1600 mtr., stanęły w szranki 3-letnie klacze: Jeziorna, Narta, Ersilja, Chyża i Parthian Memories, z któremi miała się zmierzyć jedna jedyna przedstawicielka generacji starszych Grażyna.

Ta ostatnia startowała, jako faworytka, wygrała bowiem w roku bieżącym cztery gonitwy, występując tyleż razy i bijąc kolejno Nevę, Irydjona i Fordona. Narta, first class dwulatka, w roku obecnym wolno dochodziła do formy, ostatnio w gonitwie pozagrupowej pobiła Jawiek finishowała dobrze nie mogła już dojść do zwycięzczyni. Na paddock'u była mokra i wyglądała nieco na przemęczoną, wyścig zrobiła doskonały, lecz nieszczęśliwie się on dlań ułożył. Doskonały również wyścig zrobiła Chyża, przeniósłszy cały jego ciężar na sobie, przy tempie mocnem, Narta natomiast zawiodła.

Czas wyścigu 1 m. 41½ s. — dobry, o 1½ sekundy niższy od rekordu 6 l. Menzalaric z roku 1929, tempo wyścigu równe i surowe, próba zatem najzupełniej miarodajna.

Ersilja więc, z którą tak mało się liczono, niezwyciężona w roku bieżącym, występuje czterokrotnie, tyleż razy



Start w Nagrodzie im. L. Grabowskiego—Produce dla 3 latków. Od prawej strony: Hermes II, Jordan, Beduin II, Duce. Gortyna, Firley, Wagram, Amulet, Ercole i Isard III.
(*Fot: N. Pełczyński — Warszawa*).

wora, następnie zaś uległa Ersilji w pojedynkowej walce na dystansie 2200 mtr. Jeziorna odniosła trzy kolejne zwycięstwa (nad Lovelace'm, Erosem II i Jaworem), kierownictwo stajni postanowiło więc wypróbować ją w doborowem towarzystwie. Najwięcej racing like wyglądała na paddock'u Ersilja, o długich linjach, doskonale umięśniona, fit i dobrze się czująca. Dopełniała pola Chyża, druga za Ersilją w Wiosennej, oraz Parthian Memories.

Ersilja szła z nadwagą 2 kg., pozatem obowiązywała normalna, porównawcza skala wagi.

Ruszają w dystans Chyża, Ersilja, Jeziorna, zamyka pole Grażyna. Na przeciwległej prostej w dalszym ciągu leaderuje Chyża, za nią podąża Ersilja (Stasiak), która na początku prostej forsuje Chyżą (Gołowkin), wyłaniając się z grupy koni i

mija celownik, jako zwycięzczyni,

o półtorej długości przed Chyżą, za którą trzecia o pół długości kończy doskonale finishująca Grażyna (Sakowicz), przed Jeziorną, Nartą i Parthian Memories.

Tak więc znów dwie przedstawicielki generacji trzyletniej kończyły na froncie, aczkolwiek należy stwierdzić, iż Grażyna niezbyt szczęśliwie była jechaną; odciągnięta na ostatnie miejsce, zrobiła ostry rzut na przeciwległej prostej, którym się wyczerpała, na prostej zatem aczkolodniosła zwycięstwo (w gonitwie grupowej nad Jordanem, w Wiosennej nad elitą naszych trzyletnich klaczy, wreszcie w pozagrupowej — nad Nartą).

Rodowód Ersilji umieszczony był na str. 313 naszego pisma, tam więc odsyłamy naszych czytelników. Znakomicie biegająca ta klacz, chluba Lesznowskiego Stada, nieposiadająca zapisu do Derby, w którem zatem nie mogła brać udziału, jako najbliższe zadanie mieć będzie nasz Oaks, na który obecnie będzie pierwszą faworytką, lecz i spotkanie jej z naszymi czołowymi ogierami w jesiennym sezonie byłoby wysoce emocjonującem i ciekawem.

Ojciec jej, państwowy reproduktor King's Idler, dał więc znów produkt pierwszorzędnej jakości, lecz do powodzenia przyczyniła się tu zapewne niemało dobra, aklimatyzowana linja żeńska, wywodząca się od importowanej z Anglji, ur. w 1895 roku, córki Sir Hugo — Snow.

Badając rodowód Ersilji, nie możemy dopatrzeć się danych, któreby przemawiały za tem, iż klacz ta nie będzie trzymać dłuższego dystansu, tak więc droga do dalszych zaszczytnych tryumfów zdaje się stać przed nią otwartą.

Zwolennicy sportowych emocyj mieli sposobność oglądania pięknej gonitwy w omawianej przez nas nagrodzie Ułanów Jazłowieckich.

Organizacja eksportu koni *).

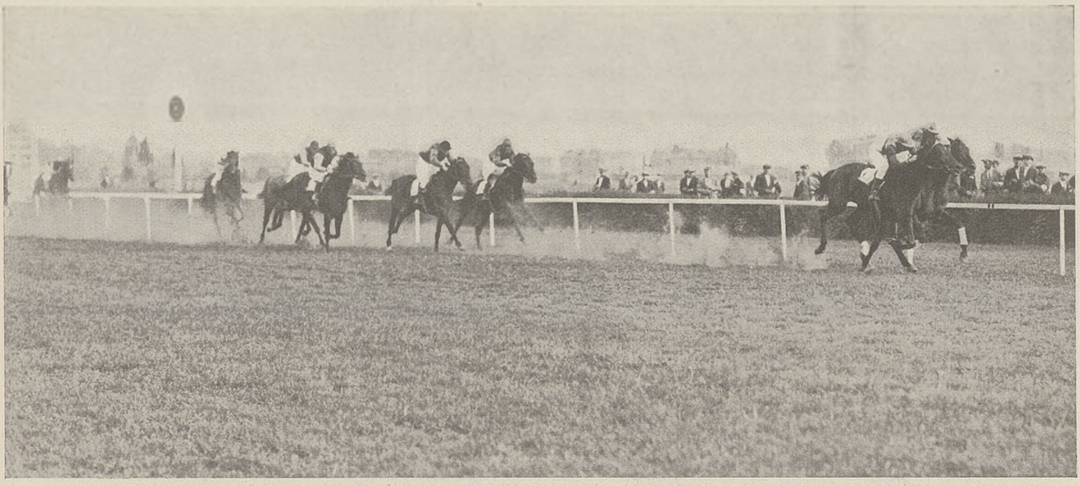
Nawiązując do referatu mego z dn. 15.VII. 1930 r., wygłoszonego na inauguracyjnem posiedzeniu Komitetu Organizacyjnego Polskiej Spółki dla Handlu i Eksportu Koni — treścią niniejszego referatu będzie rozwinięcie i omówienie zasad organizacji zbytu koni oraz eksportu, przyjmując za punkt wyjścia, że istnieje już Polska Spółka dla Handlu i Eksportu Koni.

Zasadnicze postulaty, od spełnienia których, naszem zdaniem, dojdziemy do uporządkowania organizacji podaży i zbytu koni, a co za tem idzie i eksportu są następujące:

1) organizacja rynku,
2) organizacja centrali,
3) finansowanie i
4) propaganda.

70% koni wywożonych zagranicę, to materjał rzeźny, reszta to konie robocze, kopalniane, remont wojskowy i konina.

Nasze naturalne rynki zbytu, t. zw. konsumenci koniny i kraje zmuszone konie importować to: Holandja, Belgja, Francja i Austrja na konie rzeźne, — Italja, Danja, Łotwa i Czechosłowacja na konie robocze, — Belgja, Szkocja i Francja na konie kopalniane, — Grecja, Włochy, Turcja, Belgja, Bułgarja, Łotwa, Rumunja, Finlandja i Czechosłowacja na konie remontowe, a Belgja także i na koninę. Polska więc jest wybitnym eksporterem koni, lecz, niestety, zupełnie niezorganizowanym w handlu końmi, gdy tymczasem wszyscy bez wyjątku nasi przeciwnicy i odbiorcy zagraniczni mają własne organizacje lokalne, regjonalne i centralne, jak również własne organa prasowe. Brak tych urządzeń jest jednym więcej z powodów naszych stałych niepowodzeń w międzynarodowych stosunkach w handlu końmi.



Finish w Nagrodzie im. L. Grabowskiego — Produce (30.000 zł. — 2100 m.) Duce 3 l. og. gn. (Fils du Vent — Lépante) pp. K. i S. Enderów bije pod j. Michalczykiem w walce o łeb Beduina II; o 2½ dł. z tyłu Hermes II przed Jordanem, Isardem III, Amuletem, Firley'em i t. d.
(*Fot.: N. Pełczyński — Warszawa*).

Polska, poza Rosją Sowiecką, posiada największe pogłowie końskie, liczące c/a 4—5 miljonów sztuk, przeciętnie po 300 zł. za sztukę — wartość majątku narodowego w samych koniach wyniesie 1.350 miljonów złotych.

Poważny ten kapitał narodowy należy jaknajracjonalniej wyzyskać ku pożytkowi naszego rolnictwa, tembardziej, że Polska posiada warunki przyrodnicze sprzyjające hodowli koni, przy dużem zamiłowaniu ludności do hodowli koni. Te właśnie czynniki, przy istniejącym dzikim eksporcie, który popsuł nam zupełnie opinję zagranicą, stworzyły nadmiar pogłowia końskiego na czem cierpi tak hodowla, jak i hodowca rolnik, gdyż ceny na konie są niewspółmierne z faktyczną ich wartością.

Musimy zaznaczyć, że zbyt konia polskiego zagranicą jest objawem naturalnym i przedstawia się w ten sposób, że

Wobec czego Polska znajduje na swych rynkach zbytu przeróżnych konkurentów, a więc Litwę, dostarczającą zagranicy, przeważnie konie polskie, to samo robią Niemcy, Belgja, Holandja, Danja, Łotwa, Węgry, Jugosławja, Irlandja, Anglja. Mimo jednak tej konkurencji, polski materjał koński jest najodpowiedniejszym dla zagranicy i chętnie dlatego poszukiwany, że angielska konina jest za tłusta, i po przybyciu na miejsce nie jest już tak świeża, mięso zaś koni amerykańskich po przebyciu długiej podróży morskiej nie przedstawia już tych wartości odżywczych, co mięso koni polskich bitych zagranicą. Wobec konkurencji jesteśmy w tem szczęśliwem położeniu, że nasze pogłowie końskie, po Bolszewji najwyższe, ma różnolitość i nadmiar materjału końskiego, właśnie w takich gatunkach, które poszukiwane są przez zagranicę. Polska więc może każde zapotrzebowanie pokryć, a w interesie tak rolnictwa, jak i rozwo-

*) Referat wygłoszony w Gnieźnie w dn. 24 kwietnia 1931 r. z racji otwarcia Targów Końskich.

ju hodowli koni leży, by 100 tys. koni rocznie wywieść, aby można było prowadzić faktycznie racjonalną hodowlę. Pozatem nasze położenie geograficzne, w odniesieniu do konkurentów i rynków zbytu, daje nam w eksporcie koni na europejskich rynkach pierwszeństwo.

Zdawałoby się więc, że powstanie Polskiej Spółki dla Handlu i Eksportu Koni powinno było poprzedzić zorganizowanie się samych hodowców i ich organizacji rolniczych, przez uchwycenie inicjatywy w urządzaniu targów i jarmarków końskich, gdyż istniejąca spółka chcąc czy to zaproponować konie w celach eksportowych, czy też wykonywać jakiekolwiek warunki umowy, zawartej z zagranicznym kontrahentem, nie ma pod ręką rozbudowanego aparatu skupu. Z braku więc należytej organizacji, Polska Spółka dla Handlu i Eksportu koni musiała oprzeć się na handlarzach i powstanie jej na samym początku odniosło wręcz przeciwny skutek, gdyż wywołało do pewnego stopnia zsyndykalizowanie się handlarzy poza Spółką, mimo, że do niej jako udziałowcy weszli i wyraźnie tutaj musimy zaznaczyć, że w swych tranzakcjach Spółka spotykała się z oportunizmem handlowym udziałowców handlarzy. Nic więc dziwnego, że Spółka na swej drodze znajduje przeszkody w postaci wstrzymywania się od faktycznej współpracy, przy zachowaniu jej pozorów, innemi słowy, spotyka się z sabotażem. Taki stan rzeczy wytwarza atmosferę, w której zawieszona jest Spółka z mocno związanemi do roboty rękoma.

Jak dalece daje się odczuwać brak organizacji, wystarczy choćby przytoczyć, że na zapytanie zagranicy o materjał roboczy czy rzeźny, nie można dać nawet w przybliżeniu danych co do cen, stanu ilościowego i gatunkowego posiadanych koni, t. j. takich koni, które powinniśmy wyeksportować. Następnie czy objaw taki, jest do pomyślenia w interesie Państwa, że rokrocznie, t. j. z nastaniem sezonu, tej konjunktury korzystnej dla zbytu naszych koni zagranicą, kraj nasz jest dosłownie zalany przez obcych handlarzy i importerów, którzy, znając naszą niemoc, robią z nami co im się tylko żywnie podoba. Chcielibyśmy jeszcze zwrócić uwagę na charakterystyczny fakt, że na terenie krajowym handel końmi nie posługuje się prawie wcale przewozem kolejowym, ograniczając użycie wagonu kolejowego tylko do najkonieczniejszych wypadków i do głównego kolejowego przejścia granicznego (Zbąszyń). Przyczyną tego jest uchylanie się handlarzy od wszelkiej kontroli i nieprzystosowanie ceny frachtu kolejowego do polityki eksportowej. Zato kwitnie szmugiel koni przez t. zw. zieloną granicę, i tak nad granicą od strony Prus Wschodnich (w okolicy Kolna), czy też na licznych punktach granicznych naszej granicy zachodniej z Niemcami, wreszcie na granicy z Czechosłowacją (w okolicy przełęczy Dukla). Fakty te znane są prawie wszystkim handlarzom koni, którzy, z braku kontroli, chętnie z tej okazji korzystają.

Ekspertyza, przeprowadzona przez Spółkę w r. ub. zagranicą, wykazała m. in., że niektóre nasze zagraniczne placówki oficjalne nie poświęciły w dziedzinie eksportu koni dostatecznej uwagi, co przyczyniło się w konsekwencji do utracenia najpojemniejszego rynku francuskiego, greckiego, łotewskiego i in. na korzyść naszych obecnych odbiorców, a zarazem pośredników jak Niemiec, Litwy, Danji, Anglji. Holandji i Austrji, a co zatem idzie tych olbrzymich dochodów, ze szkodą dla naszego zubożałego rolnictwa i rozwoju hodowli koni.

Jako dowód niezorganizowanego naszego eksportu świadczyć może, że obecnie remont dla armji belgijskiej, który rzekomo pokrywa się w Irlandji i w Prusach Wschodnich, jest w znacznej mierze pochodzenia polskiego; ta sama historja ma miejsce z dostawą remontu i koni roboczych dla innych państw, jak Grecji, Turcji, Bułgarji, Italji, Czechosłowacji i Łotwy. Wszystko to świadczy o braku celowości

---

Notatki ze wspomnień ziemianina hodowcy.

(Ciąg dalszy).

W Wiedniu Polo-Club, w Krakowie Klub jazdy panów, we Lwowie osobne Towarzystwo popisów hippicznych, urządzało konkursy na torze z przeszkodami stawianemi na modłę europejską. W r. 1913 we Lwowie była znaczna liczba uczestników, konie krajowe i zagraniczne. Dla hodowli naszej wyroki jury wypadły bardzo dobrze; nagrody otrzymują: p. Dachowski na Bluff, półkrwi po Sac-à-Papier, rotmistrz Roman Dobrzański na dzikowskiej Timian, p. Marja z Wodzińskich Zandbang na p. Dachowskiego Zeppelin'ie. Pani Zandbang miała bardzo swobodną postawę na koniu, a udzielanie pomocy przy braniu przeszkód prawie niewidoczne. Szczególnie drugiego dnia zawodów można było ocenić wysoki artyzm amazonki, gdy oberwanie się chmury spowodowało teren śliski i ciężki. Pani Zandbang w popisie jazdy zdobyła pierwsze i trzecie miejsce na Sodalis'ie i Zeppelin'ie.

Na konkursach w Peszcie, Zeppelin p. Dachowskiego, na 72 konie, premjowany 2-gą nagrodą w Hunter-show, w Omnium (ciężkie przeszkody) jeżdżony przez właściciela, uzyskał 1-sze miejsce i liczne pochwały znawców.

W Wiedniu konkurs hippiczny rozciągał się na trzy dni. Pierwszego dnia w popisie w skokach, dla koni wychowanych w Austro-Węgrzech, 1-szą nagrodę otrzymał p. Dachowski na Eleonorze, stadniny dzikowskiej Zdzisława hr. Tarnowskiego. O jego jeździe pisał wiedeński Sportzeitung:

„Pan Dachowski jeździł na dwóch koniach, na Eleonorze hr. Tarnowskiego i na własnym Zeppelin'ie, który był drugim w Wielkiej Pardubickiej. Eleonora miała widocznie zły dzień, wydawała się rozdenerwowaną i nieprzyjemną w pysku. Warto było widzieć, jak ją jeździec opanował. Tu siłą i szarpaniem cugli nie dało by się nic zrobić. Chodziło o to, by klacz lekko na cuglu położyć, a mimo to, nie wisieć na cuglach. Tak prowadzona klacz nie mogła się znarowić. Szła spokojnie, choć głowy nie poddała, skakała wszystko chętnie i czysto. Mistrzostwa swego dowiódł p. Dachowski na Zeppelin'ie. Koń ten mimo, że już tyle w życiu pracował miał jeszcze całkiem dobre nogi. Teraz można było podziwiać, czego może dokazać koń myśliwski, dobrze zebrany i idealnie zrównoważony — tak w cuglach, jak i między łydkami. Co do sposobu siedzenia i trzymania się nie przechodzi

w polskim handlu i eksporcie koni, braku organizacji i naszej słabości finansowej, gdyż nie my, lecz obcy importer dyktuje nam w każdym prawie wypadku bezwzględne warunki sprzedaży i kupna.

Rozejrzawszy się w sytuacji, stwierdzić trzeba, że przyczyna była skutkiem i odwrotnie i że obecny stan rzeczy wymaga długiego czasu pracy, prowadzonej z dużym nakładem sił i kapitału, aby odrobić to zaniedbanie. W organizacji eksportu koni myślą przewodnią winno być przedewszystkiem podniesienie hodowli koni, co znów jest nie do pomyślenia bez zapewnienia jej rentowności, rentowność zaś uzyskać można jedynie, poza wychowem odpowiedniego materjału, przez zbiorowe unormowanie podaży i popytu. To unormowanie podaży i popytu możemy przeprowadzić tylko przez usystematyzowanie dotychczasowych dzikich jarmarków na konie. Do tego usystematyzowania przyczynić się mogą w walnej mierze jedynie Związki Hodowców Koni Szlachetnych. Byłby to tryumf idei solidarności zbiorowej, do urzeczywistnienia której z takiem utęsknieniem zdążamy. Związki te na terenie swych działalności, mając już gotowe aparaty, w postaci Związków Ziemian, potworzyłyby komitety. Komitety te miałyby za zadanie w każdem województwie organizować te jarmarki, które przed wojną cieszyły się powodzeniem. By zachęcić ludność do hodowli i uwypuklić znaczenie jarmarków, należałoby urządzać na nich pokazy z nagrodami pieniężnemi. Na nagrody te musiałby Rząd przeznaczać pewne dotacje. Pozatem komitet winien urządzać zawody konne, licytacje na konie etc. ale już z własnych funduszów. Siecią takich regjonalnych autonomicznych, lecz ściśle ze sobą pracujących komitetów, winien z czasem być pokryty cały kraj.

Za wszelką pracę komisową, połączoną z organizacją jarmarku, względnie z przeprowadzoną na takim jarmarku tranzakcją, hodowcy płaciliby komitetowi prowizję w pewnej określonej wysokości, ale tak skalkulowanej, by każdy taki autonomiczny komitet był samowystarczalny.

Przechodząc do samej organizacji jarmarków, musimy je rozbić zasadniczo na organizację podaży i organizację zbytu. Komitet targu, mając zapewnioną wydatną pomoc władz lokalnych administracyjnych i komunalnych, przy pomocy stałego urzędnika, wchodzi w układ ze wszystkimi hodowcami za pośrednictwem lokalnych organizacyj rolniczych, na zasadzie którego to układu staje się komitet komisantem z tem, że wszyscy hodowcy oddają akcję sprzedaży w ręce Komitetu, ale tylko w stosunku do zakupu koni na eksport. Pozatem Komitet nadsyła do Centrali perjodyczne szczegółowe dane statystyczne o stanie koni w swych rejonach, a w celu podniesienia hodowli urządza wszelkiego rodzaju imprezy. Komitet taki obowiązany jest wyszukiwać drogi do sprzedania koni, przy pomocy wszelkich posiadanych środków. Następnie u lokalnych czynników państwowych i komunalnych załatwia wszelkie sprawy, związane z zarządzeniami weterynaryjnemi, administracyjnemi, kolejowemi etc. w ten sposób, by nabywca zagraniczny z tej racji nie miał nic do czynienia. Ten sposób scentralizowania na jarmarkach wszystkich koni z danego rejonu, wraz z wytworzeniem popytu na nie, zapewni odpowiednie ceny, gdyż poza jarmarkiem handlarz z trudem będzie mógł nabyć konia, a jeżeli i kupi to decydować tutaj będzie ostatnia cena jarmarczna, która nie będzie mogła być tak dowolnie obniżana, jak to się dzisiaj powszechnie dzieje. Praktyka stwierdza szkodliwość braku ustalenia cen, gdyż bardzo często kupcy taniej kupują konie pokątnie, niż na jarmarkach.

(Dok nast.) *Mieczysław Rostafiński,*
Kierownik Związku Hodowców
Szlachetnego konia pół krwi,
Warszawa, Kopernika 30.

---

p. Dachowski do extremu. Przyjemnie jest patrzeć, jak w jego jeździe wszystko jest praktyczne i harmonijne. Jego spokój i pewność nie pozwalają ani na chwilę przypuszczać, że coś mu się może nie udać. Wrodzona zdolność i wielka rutyna nabyta w licznych międzynarodowych popisach, wielką w osiągnięciu tej doskonałości odgrywają rolę, lecz nasi jeźdźcy wieleby zyskali, gdyby się starali takich mecenasów jazdy ile możności naśladować i wiele arkanów, jak na koniu trzeba pracować i z nim się obchodzić, od nich się nauczyli. Dobrze jest, jeżeli obcy od czasu do czasu pokażą nam, jak należy naprzód postępować".

W drugim dniu, w popisie przez przeszkody (jeżdżą koniuszowie i dojeżdżacze na koniach wszystkich krajów) 1-sza Eleonora hr. Tarnowskiego, II-gi Sodalis p. Dachowskiego, III-ci tegoż Zeppelin, V-ty Timian hr. Tarnowskiego. W tym porządku przyznali sędziowie nagrody.

W popisie pań (skoki przez przeszkody 120 cm. wys. i 2½ — 3 mtr. szer.) wzięła I-szą nagrodę p. Marja Zandbang, o której jeździe pisząc o konkursie lwowskim obszerniej wspomniałem, na niezmordowanym Zeppelin'ie, przyznano jej także V-tą nagrodę na własnym jej koniu Black and White.

W popisie koni wierzchowych w kategorji koni lżejszych II-gą nagrodę otrzymał rotmistrz Berzeviczy na Jaśku chorzelowskim, a IV-tą Zdzisław hr. Tarnowski — na Kupidynku. W kategorji dla koni cięższych, 1-szą nagrodę otrzymał już tyle razy odznaczany dzikowski Polkus, przed końmi hr. Larischa, ks. Windisch-Graetz'a i innych, a VII-mą znowu Zeppelin.

W tymże roku nabyłem na licytacji w Krieau, 4 l. kaszt. og. Rubicon, ur. w 1909 r. w st. hr. Lamberg, po Hazafi z kl. Bećwa po Campbell, dla hr. Eustachego Romera (stado Czaple w Królestwie). Udało mi się kupić go za połowę sumy, jaką na kupno hr. Romer przeznaczył. Przez wdzięczność, i po starej jeszcze szkolnej przyjaźni, zaprosił mnie na wykwintny obiad do Bristolu w towarzystwie swoich młodych kuzynów z Inwaldu.

Rubicon, przechodził burzliwe koleje podczas wojny, zabrany przez nieprzyjaciela, odbity przez nasze wojska, stał jakiś czas w stadzie ogierów w Krakowie, skąd za mojem poświadczeniem tożsamości, odebrał go prawowity właściciel.

Widziałem bardzo dobre potomstwo po Rubicon'ie.

Aby w miarę możności dopomagać oficerom w nabywaniu koni wierzchowych, nakazało ministerstwo wojny, sprzedawać na licytacji tylko wojskowym 4 l. konie, zakupione rok przedtem do źrebięciarni.

Historja konia.

We wszystkich dziełach i podręcznikach, tyczących konia, czy to hippicznych, czy też weterynaryjnych, historja konia traktowana jest całkowicie pobieżnie. Nawet w tak olbrzymiem i wyczerpującem dziele o koniu, jak *hr. Wrangla:* „Das Buch vom Pferde" historja tegoż jest bardzo krótka, a nawet we wstępnym rozdziale wyraźnie zaznacza, że, jakkolwiek historycznie nie da się udowodnić, skąd koń właściwie pochodzi, należy przyjąć, że kolebką konia jest od bardzo dawnych czasów środkowa Azja i że na szczęśliwą myśl użycia konia pod wierzch pierwsi prawdopodobnie wpadli Mongołowie. Zresztą, twierdzi hr. Wrangel, nie ma to dla konia i jego hodowli podstawowego znaczenia, skąd on pochodzi i jak dawno ludziom służy.

Może ze względów czysto jeździeckich twierdzenie takie mogłoby mieć rację, nie można tego jednak uogólniać, gdyż każdego hippologa, a szczególnie hodowcę, musi żywo zająć historja tego szlachetnego stworzenia — konia, który był od prawie 6.000 lat nieodstępnym towarzyszem swego pana, człowieka i dzielił z nim wiernie jego losy.

Nie ulega wątpliwości, że pierwotną kolebką konia domowego była środkowa Azja, jest on więc produktem klimatu ciepłego, łagodnego, posiada jednak w wysokim stopniu zdolność do aklimatyzowania się tak, że przyzwyczaja się i do najostrzejszego klimatu bez wielkich trudności. Najstarsze pomniki piśmiennictwa z bardzo oddalonych czasów, jakie przechowały się w tradycjach Chińczyków i Indów, które jednakże nie sięgają dalej, jak do 5.000 lat przed Chr., wzmiankują już o koniu, jako o zwierzęciu domowem. Lingwinistyczne badania najstarszych języków potwierdzają, że koń już był znany Aryjczykom. Aryjskie plemiona, które rozdzieliły się na arjoromańskie (Indów, Persów, Greków, Celtów i t. d.) i słowiańsko-germańskie, uprowadziły ze sobą konie, wyruszając w dalekie strony. Czy zaś najstarsze szczepy rodu ludzkiego, t. j. Chińczycy, Egipcjanie i Semici opuścili kolebkę ludzkości także z końmi, nie mamy na to dowodów, jakkolwiek należy przypuszczać, że tak.

W Egipcie pojawiają się wizerunki konia dopiero w czasie panowania 18-tej dynastji na 2.500 lat przed Chrystusem. Konie ówczesne są przedstawione w zaprzęgu do wozów bojowych, gdyż w odległej starożytności nie używano tam konia pod wierzch.

W Indjach znajdujemy pierwszą wzmiankę o koniu w starożytnym poemacie epicznym „Mahabharata i Ramajana". Z tych najstarszych dokumentów, pisanych w języku sanskryckim, dowiadujemy się, że koń przybył wraz z przesiedleniem się Indów do Indji z krajów obcych i że najlepsze konie nie rodzą się w Indjach, lecz że je trzeba sprowadzać z zachodnio-północnych krajów.

W Homerowych pieśniach doszedł koń pod murami Troi do wielkiego znaczenia, zaprzęgano go do wozów walczących bohaterów.

Igrzyska olimpijskie, które od roku 776 przed Chry-

Na tę licytację przybył także arcyksiążę Leopold Salwator, w towarzystwie jenerała Tadeusza Rozwadowskiego. Znał mnie ze Lwowa, gdzie był jakiś czas głównodowodzącym i spotkawszy mnie tutaj zapowiedział swój przyjazd do mnie, w celu zwiedzenia stada. Wymawiałem się od tego kłopotliwego zaszczytu i ofiarowałem się przyprowadzić kilkanaście koni na najbliższą stację kolejową, aby je, w przejeździe na manewry do wschodniej Galicji, mógł po drodze obejrzeć.

Arcyksiąże nie zgodził się na moją propozycję. 17-go lipca, wyjechawszy z Krakowa o 6-tej rano, przyjechał automobilem, prowadzonym przez Jerzego hr. Potockiego wraz z generałem Rozwadowskim i adjutantem, majorem bar. Wolfem. Obejrzał szczegółowo całą stadninę i po lunchu odjechał o 3-ciej popołudniu do Łańcuta do Romanów hr. Potockich.

Z angloarabów mego chowu pokazywały się, w ostatnich latach przed wojną, publicznie: ur. w 1911 r. siwy w. Kondor po Mont Rose — Czapla, pod porucznikiem Gewinner — I i V-ta nagroda, na popisie w skakaniu w Krakowie V-ta nagroda Jeu de barre w Wiedniu.

Kaszt. kl. 5 l. Miss Cat po Doge — Franka, jeździec Karol Langen, wyścigi z płotami w Rymanowie I-sza, w Krakowie II-ga.

W r. 1913 exwierzchowa mojej córki, 5 l. kaszt. kl. Rozalinda po Xaintrailles — Elwira po Intrigant, wygrywa 5-go października lekko bieg z płotami w Krakowie.

12-go października Rob Roy 5 l. kaszt. wał. po Xaintrailles — Miss Cat po Doge pod por. Ederem, lekko o 20 długości w biegu z płotami 1-szy, Rozalinda II, zaś o pół długości z tyłu pełnej krwi Dina po Nero — Dinorach, por. Osadzińskiego III-cia. Biegało 8 koni. Na Rozalindzie jechał doskonały cywilny jeździec p. Ed. Münnich, polak, krakowianin.

W 1914 r. 8 l. kl. gn. Otucha po Kara — Esperance, pod por. Swogetynsky'm we Lwowie na konkursie hipp. w cesarskiej nagrodzie II-ga, również w Wiedniu w Inländerpreisspringen odznaczona II-gą nagrodą.

8 l. kl. gn. Orma po Mormglen (Orme) — Halszka, w posiadaniu Mieczysława hr Ponińskiego, na konkursie we Lwowie, wyłamała na ostatniej przeszkodzie.

6 l. kl. kaszt. Podróż po Xaintrailles — Janczarka: 16 maja konkurs hipp. Lwów, II-ga nagroda, 23 maja konkurs hipp. Peszt, IV-ta nagroda, 6-go czerwca „Preisreiten" w Wiedniu, II-ga nagroda — wszystkie pod rtm. Raunikar.

(Dok. nast.) *Essor.*

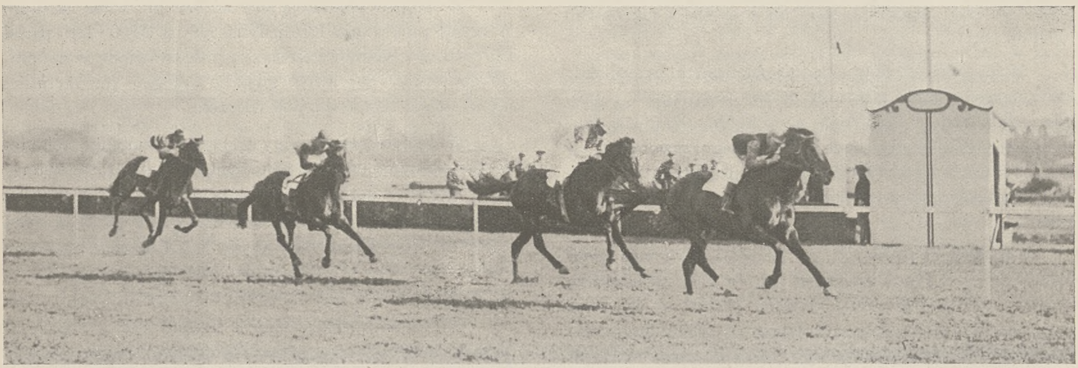
stusem weszły w życie, nie mało się przyczyniły do rozwoju konia w Grecji. Wyścigi odbywały się konno i wozami. Przygotowanie do biegu trwało dni trzydzieści.

Liczne wizerunki konia greckiego przedstawiają go dosyć małego o krótkiej, a grubej szyi, z krótkim grzbietem, o zaokrąglonym krzyżu i odsadzonym ogonie. Nie mógł się więc wcale poszczycić pięknością, przypomina on dosyć dzisiejszego konia bałkańskiego.

Mimo to sztuka jazdy konnej w Grecji w wojsku, chociaż kawalerja była, jako broń drugorzędnie traktowana, a piechota była zawsze bronią najważniejszą, stała wysoko. Widzimy to wyraźnie w dziele Xenofonta „O Jeździe Konnej", napisanem na czterysta lat przed Chr., gdzie zdania, dotyczące sztuki jeździeckiej, jeszcze dziś na pełną uwagę zasługują.

oka wcale niepokaźnie wyglądające. Mimo to jednak jazda Numidów dzielnie się spisywała i ogromne przyniosła Hannibalowi usługi. Wielką rolę odgrywały w starożytności także konie Partów. Lud ten, jak się zdaje pochodzenia mongolskiego, walczył tylko konno, a jego konie nie wiele różniły się od scytyjskich. Były małe, niepokaźne, o długiej, kudłatej grzywie i odznaczały się niezmierną szybkością tak, że w ucieczce były niedoścignione.

Z koniem germańskim zapoznaje się Rzym w drugiem stuleciu przed Chr., przy najściu Cymbrów i Teutonów, które tym razem powstrzymał Marjusz, lecz odtąd napady powtarzają coraz częściej. Walczyli oni konno, na wozach, lub pieszo obok konia i wielką miłością otaczali to zwierzę. Mitologja ludów germańskich ubóstwia konia tak, że wszyscy bogowie są jeźdźcami, a konie białe



AWIATOR 5 l. og. sk. gn. (Carabas — Jersey Lilly) hod. i własność p. Z. Dobieckiego, wygrywa pod żok. Stasiakiem b. łatwo o 2 dł. gonitwę na dyst. 1300 mtr. bijąc Dick'a, Dziką II i Intryganta.
(*Fot: N. Pełczyński — Warszawa*).

Daleko jednak szlachetniejsze i znacznie większe są konie assyryjskie, jakie spotykamy już na najstarszych rzeźbach Nimrodu, Kujundżyku i t. p. Koń assyryjski ma zarysy i kształty konia szlachetnego w ogólności, odznacza się pięknie zarysowaną głową, szyją w kabłąk wygiętą, silnym grzbietem i równym krzyżem. Ich chód jest dumny i okazały.

Jeszcze szlachetniejszym przedstawia się koń perski na ruinach Persepolis. W Persji przyczynił się do zamiłowania w hodowli koni najwięcej Cyrus, który pracował nietylko nad rozwojem kawalerji, ale urządzał poczty i zakładał stadniny ok. 550 lat przed Chr. Konie perskie zajmowały pierwsze miejsce między końmi ówczesnego świata. Pochodzące z okolic Medji najwyżej ceniono.

Darjusz zawdzięcza koronę rżeniu swego konia.

Rzymianie posiadali już za czasów króli jazdę i walczyli konno i na wozach przeciw Sabinom i Gallom. Koń starożytnych Rzymian, jaki znajduje się np. na posągu Marka Aureljusza, różni się od greckiego znacznie, jest nieco większy, masywniejszy, o szerokim i spasłym krzyżu.

W trzecim wieku przed Chr. koń numidyjski (jego potomkiem jest dzisiaj koń berberyjski) i partyjski największą cieszyły się sławą. Livius powiada, że konie Numidji były małe, chude, o grubej szyi i na pierwszy rzut

uważane są za święte. Opowiadanie więc Zagłoby w „Ogniem i Mieczem" o koniu niemieckim i o przyczynie, dlaczego mają złą kawalerję przy rozdziale rodzajów broni przez Boga, z prawdą i rzeczywistością zupełnie się nie zgadza.

Ówcześni pisarze Rzymscy opisują konia germańskiego jako małego wzrostu, nie odznaczającego się ani pięknością kształtów, ani chyżością; z tego wnosić wypada, że staro-germański koń zupełnie inny był, aniżeli dzisiejszy koń niemiecki, nie był ani tak wielkim, ani silnym, jak dzisiejszy. Nawet szkielety, wydobyte z dawnych grobów Hunnów, wskazują, że były to konie średniej wielkości.

Cezar uznał konie germańskie za niezdatne do kawalerji i dlatego sprzymierzonym, posiłkowym plemionom germańskim rozdawał konie rzymskie.

Z powodu ciągłej styczności Germanów z Rzymianami, konie germańskie znacznie się poprawiły tak, że za czasów Nerona już Rzym wysoce je cenił i o nie się ubiegał. Dowodzi to wszystko o wielkiem zamiłowaniu do konia u plemion germańskich, bo w krótkim czasie po zetknięciu się z Rzymianami, którzy początkowo lepsze konie mieli od Germanów, ci ostatni w hodowli wnet ich prześcignęli.

W pierwszem stuleciu Juljusz Cezar zdobywszy Gallję, zapoznał się z koniem gallijskim i cenił bardzo jazdę Gallów, a konia ich uważał za lepszego i o wiele piękniejszego od germańskiego.

Za cesarstwa konie gallijskie polepszyły się jeszcze znacznie tak, że ówcześni pisarze na równi ich stawiają z hiszpańskimi i italskimi. Najstarożytniejsze medale gallijskie noszą na sobie wizerunki konia w różnej postawie i pozwalają wnosić, że był o wiele silniejszy i dłuższą miał szyję, aniżeli rzymski. Rzymianie za panowania cesarza Aleksandra Severa (222 — 235 po Ch.) posiadali, jak na owe czasy, olbrzymią kawalerję 74.000 koni liczącą. Powodem ogromnego rozwinięcia się jazdy, oprócz tego, że w tym czasie cesarstwo rzymskie było olbrzymią potęgą militarną, z powodu wielkiej rozciągłości swych granic, było również sąsiedztwo na wschodzie z bardzo bitnym narodem jeździeckim: Partami (Nowo-Persami).

Rożyska.

(Dok. nast.). *Kazimierz Grocholski.*

Listy z Anglji.

Czterodniowy meeting w Ascot (16 — 19 czerwca) nie ma sobie równego na całym świecie.

Jest on jednocześnie gwoździem angielskiego „season" i niejako bilansem dorobku hodowlanego Anglji.

W 28 gonitwach, dotowanych olbrzymią sumą 79.850 funtów (circa 3,5 miljonów złotych, czyli tyle, ile roczny budżet toru warszawskiego) przewijają się najlepsze jednostki wszystkich generacyj, powołane do dalszego kontynuowania najsławniejszej i najdzielniejszej rasy końskiej.

Pierwsze wyścigi w Ascot sięgają 1711 roku, kiedy zostały otwarte w obecności królowej Anny, (stąd nazwa pierwszej gonitwy w piewszym dniu „Queen Anna Stakes), prawdziwym jednak twórcą tego pięknego toru był Duc of Cumberland. W dalszym ciągu do powodzenia meetingu w Ascot przyczynił się najwięcej król Jerzy IV, od którego datuje się zwyczaj, że król corocznie obecny jest podczas meetingu. W roku bieżącym król Jerzy V zamieszkał na czas trwania meetingu w obok położonym swym zamku w Windsor i był codziennym gościem na wyścigach, wieczorami zaś przyjmował uroczystym obiadem właścicieli stajen, którzy są uważani za gości królewskich.

Najstarszą z nagród i najpoważniejszą pod względem hodowlanym jest Gold Cup (od roku 1807), w 1838 roku królowa ofiarowała Gold Vase, w 1839 powstały Ascot St. i Royal Hunt Cup, w 1862 Prince of Wales St., w 1865 Alexandra Plate.

Największym bohaterem meetingu w Ascot po wszyskie czasy jest francuski Verneuil (Mortemer-Regalia) własność hr. Legrange'a, który ustanowił w 1878 roku wspaniały i nieporównany rekord. Pierwszego dnia wygrał Gold Vase o 10 długości, drugiego Gold Cup o 6 dł. od wielkiego faworyta Silvio (D. L.), za którym był Hampton, zaś ostatniego dnia dystansową próbę Alexandra Plate.

Cały szereg koni współzawodniczy stale po dwa razy, ale od roku 1911 kiedy Willonyx zwyciężył w Ascot Stakes i Gold Cup, żaden nie dokonał double-event'u.

Zasadniczemi cechami meetingu w Ascot jest to przedewszystkiem, że jest on przeznaczony wyłącznie dla koni lepszej klasy (najmniejsza nagroda 1500 fst), następnie na uwagę zasługuje brak handicapów (popularne są tylko Ascot Stakes i Royal Hunt Cup); ciekawym jest brak dystansów pośrednich i na 28 gonitw 19 jest rozgrywanych na dystansach 1000 — 1600 i 9 na dystansie 2400 i wyżej. A teraz przyjrzyjmy się rezultatom tegorocznego meetingu według generacji, zaczynając od koni starszych. Nagroda Ascot Gold Cup dostępna jest wprawdzie dla trzylatków, ale rzadko który z nich ryzykuje swój udział w tym surowym wyścigu na 4000 mtr. 10 starszych koni stanęło w roku bieżącym do rozgrywki, w czem 4 hodowli francuskiej: Ut Majeur i Bruneux, trenowane w Anglji i Commanderie i Kill Lady, przysłane na wyścig z Francji.

Wyścigi prowadziły Salmon Leap i Jugo przed Singapore, Trimdon, Ut Majeur i Kill Lady — ostatnia szła Commanderie, która odpadała coraz dalej. Kiedy rozpoczął się ostatni tysiąc metrów, Singapore wyszedł na czoło, mając za sobą Trimdon, Salmon Leap, Ut Majeur i Jugo. Na ostatnich 200 mtr Trimdon doszedł do łba Singapore i para ta przeszła w zaciętej walce do samego celownika, przyczem zwyciężył Trimdon o łeb, o 5 długości III-ci był Salmon Leap. Zwycięzca Trimdon jest synem Son in Law'a, który dał już przedtem dwóch zwycięzców Ascot Gold Cup: Foxlaw'a (1927) i Boswortha (1930). Pomimo, że zwyciężył on Singapore'a (St. Leger) trudno w nim widzieć więcej niż przedstawiciela klasy handicapowej. W roku zeszłym wygrał Gold Vase, zaś w r. b. po wygraniu Queen's Prize przegrał Chester Cup (3600 mtr.) do Brown Jack'a, który mu dawał 2 kg. Ut Majeur nie wróci już zdaje się do swej trzyletniej formy, udział zaś Commanderie, po jej wyścigu, kiedy była ostatnia w Prix Dangu, zakrawał na skandal. W długodystansowym handicapie Ascot Stakes (3200), weterani Brown Jack, Bonny Boy i Arctic Star wystąpili po raz czwarty już w swej karjerze. Prócz nich liczono się z francuzami Leonidas II, Duke of Wellington i Delate. Wyścig był wolny i został wygrany przez outsidera Noble Star s. Hapsburga (ojca Zbaraża), za którym były: Blue Vision i Bonny Boy II. Noble Star w r. b. współzawodniczył 3 razy, będąc zawsze bez miejsca, to też po zwycięstwie tem, trener jego był przesłuchiwany przez komisarzy.

Część uczestników Ascot Stakes spotkała się jeszcze raz w Alexandra St. (4500 mtr.) najdłuższym wyścigu w Anglji. Zwyciężył silny faworyt Brown Jack, bijąc o dł. Arctic Star i Delate. Jest to już trzecie, rok po roku, zwycięstwo Brown Jack'a w tej dystansowej próbie, przyczem należy przypomnieć, że ojciec jego Jackdaw także był zwycięzcą Alexandra Stakes.

Przejdźmy teraz do flyerów. Royal Hunt Cup, najważ-

niejsza próba, zakończyła się zwycięstwem faworyta Grand Salute, na uwagę zasługuje tylko, że Diolite (5:1), zeszłoroczny zwycięzca „2 Tysięcy Gwinei", ani na chwilę nie był groźny. W próbie sprinterów na 1200 mtr. Wokingham St. top-weight otrzymał znowu francuski Xandover i liczono, że będzie na drugiem miejscu za Heronslea. O ile jednak Heronslea wygrał w cantrze o 4 dł., o tyle Xandover zajął zaledwie szóste miejsce. Popularna próba starszych sprinterów na 1000 mtr. King's Stand St. zakończyła się zwycięstwem Stingo (2:1), zeszłorocznego zwycięzcy tej samej nagrody. Lindos Ojos 3-cia. Toutle Soup i Lindos Ojos otrzymywały od Four Course tylko 3 kg.

Pomimo, że meeting w Ascot miał miejsce zaledwie w dwa tygodnie po Derby, uczestnicy tej ciężkiej próby wykazali nadzwyczajną formę, zdobywając 9 nagród na rozmaitych dystansach. Wobec tego, że wszystkie nagrody były dobrze uposażone, wybór dystansu rzuci nam snop światła na domniemany najlepiej odpowiadający im dystans. Cameronian zwyciężył w St. James Palace St. (1600 mtr.), bijąc w cantrze o 3 dł. dwóch przedstawicieli stajni sir



Z Międzynarodowych Zawodów Konnych w Warszawie 1931 r. Kapitan armji rumuńskiej Kirculescu w skoku na swym wał. Gascony; uzyskał najlepszy indywidualny wynik na tegorocznych zawodach i odznaczony został specjalną nagrodą pana Prezydenta Rzeczypospolitej.
(Fot.: A. Sitkowski — Warszawa).

A. Bailey'a: Trinidada i Portlaw'a i 3 inne konie, prowadząc z miejsca do miejsca. Po zwycięstwie tem suma wygranych Cameroniana wynosi 29.483 funtów.

Na dystansie tym samym 1600 mtr. wygrali dwaj synowie Abbots Trace'a: Doctor Dolittle i Abbots Worthy (Ribblesdale St. i Waterford St.), jak również syn Grand Parade'a—Coldstream. Grindleton (Torelore—Ballyhurry), który prowadził w Derby do połowy dystansu, wygrał z miejsca do miejsca Cork and Orrery St. (1200 mtr.). Jak widzimy więc 5 uczestników Derby zwyciężyło na dystansie 1600 mtr. i niżej, pozostali 4 wybrali dłuższe dystanse.

Sandwich wygrał King Edward VII Stakes (2400 mtr.), bijąc dwóch słabych przeciwników. Orpen na tym samym dystansie zwyciężył w Hardwicke Stakes konie dobre, jak Rose en Soleil, Armagnac, przyczem bez miejsca był podreperowany Link Boy.

Sir Andrew, o którym sądzono, że gwiazda jego już zgasła, wygrał Prince of Wales St. (2600 mtr.), bijąc dwóch synów Bruler'a: Crême Brulée i Armagnac'a, dalej Pickpocketa, St. George'a i inn.

Z kolei rozpatrzmy próby trzyletnie. Najlepiej uposażoną nagrodą w Ascot jest Coronation St. (7.600 fst.) dla trzyletnich klaczy na dystansie 1600 mtr. Pomimo nadwagi faworytką była Four Course (I w Tysiąc Gwinei, II w Oaksie), oprócz której liczono się z Sunny Devon na zasadzie galopów. W wyścigu wzięły również udział dwie francuskie klacze: Tantine i Staylace. Wyścig prowadziła Staylace przed Sunny Devon, Tantine i Four Course. Przy wyjściu na prostą Sunny Devon wyszła na czoło przed Four Course, Lindos Ojos, Carola, Tantine i Turtle Soup. Na ostatnich metrach na drugie miejsce o 2 dł. za Sunny Devon wyszła Turtle Soup, bijąc Lindos Ojos o długość, Four Course była czwarta, Tantine piąta.

Zwycięzczyni Sunny Devon, która niosła 6 kg. mniej od Four Course, biegała dwulatką 1 raz, zaś trzylatką 2 razy, nie zajmując płatnego miejsca, cieszyła się jednak wysoką opinją w stajni. Jest ona córką Solario i Plymstock (matka oaksistki Pennycomequick) po Polymelus i Winkipop (Tys. Gwinei). Turtle Soup, która zajęła II miejsce za Sunny Devon, była w „Tysiąc Gwinei" 7-a, podczas, gdy

Największym stayerem okazał się Pomme d'Api, który na dystansie 3200 mtr. w Gold Vase spotkał się z końmi starszymi, z kórych najwięcej się liczono z francuskim Amfortas'em, wł. capt. J. D. Cohna. Amfortas (Ksar—Persephone), w r. b. startując trzykrotnie we Francji, tyleż razy wygrał, przyczem w ostatnim swym wyścigu Prix d'Harcourt (100.000 fr. 2400 mtr.) pobił Lovelace'a. Ostateczne coty były 3:1 Amfortas, 4:1 Pomme d'Api. Gonitwę prowadził Micmac do ostatniego zakrętu, gdzie na czoło wyszedł Pomme d'Api i wygrał łatwo o 4 dł. od zarzucającego się Amfortas'a. Zgodnie z postanowieniem swego właściciela ks. Aga Khana Pomme d'Api weźmie udział w Grand Prix de Paris dnia 28 czerwca.

Rekordowa ilość zwycięstw uczestników Derby mówi bardzo wysoko o klasie tegorocznych trzylatków, zwłaszcza w porównaniu z rocznikiem poprzednim (Singapore, Rustom Pasha, Ut Majeur, Diolite nie wygrały jeszcze na wiosnę wyścigu), przypomnieć jednak wypada, że wszyscy ci zwycięzcy nie stali wysoko w oficjalnym handicapie dwulatków. Dwa czołowe dwulatki zeszłoroczne spotkały się w Fern Hill St. na dystansie 1000 mtr. przyczem Lemnarchus pobił łatwo Atbarę. Portlaw był III w St. James Palace St. i nigdzie w Granville St. (1000 mtr.).

Dla koni dwuletnich meeting w Ascot przewiduje 6 nagród, w czem 2 mieszane (Fern Hill St. i Granville St.), w których dwulatki rzadko biorą udział, wszystkie na dyst. 1000. Za najpoważniejszą nagrodę uchodzi Coventry Stakes, która pomimo, że istnieje dopiero od 1890 r. dała już 5 derbistów: Ladas, Persimmon, Rock Sand, St. Amant, Cicero i takie wielkości jak The Tetrarch, Colorado, Fairway. Tegorocznym zwycięzcą został Cockpen lorda Woolavingtona, który będąc faworytem przeprowadził wyścig z miejsca do miejsca, bijąc Hardy, Tohunga, Dastura i in., Cockpen, który ma już za sobą zwycięstwo w Kennett St. jest synem Buchana i Margeritta'y, po Charles O'Malley, która wygrała 5 wyścigów na sumę 6.027 fst. Drugie miejsce zajął Hardy, syn Blandforda i Floreny (matka Lady Marjorie), za którego sir C. Hyde zapłacił przed rokiem rekordową sumę 7.500 gwinei. Dopiero czwarty był Dastur s. Solario, który po swem zwycięstwie w klasycznym Woodcote St. był uważany za jednego z najlepszych dwulatków.

Nagrodę „Queen Mary Stakes", przeznaczoną dla 2 l. klaczy zdobyła niespodziewanie Diamalt c. szybkiego Diomedesa i Zarate po The Tetrarch, bijąc faworytkę Orta (Solario). Dwie inne faworytki Tarte Maison i Pyrene zostały na starcie.

Chesham St. zdobył nienazwany ogier po Gainsborough i Golden Hair, bijąc dwóch synów Pharos'a, Pharacre i Polluxa (+2½ kg). Ogier ten został zapłacony na licytacji zeszłorocznej 3.000 gwinei. Mniejszego znaczenia New St. zdobył Spenser s. Hurstwood'a, bijąc Talosa, Galvani i i. Spenser został zapłacony zaledwie 150 fst., nagroda zaś wynosiła 2.900 fst. Ostatnia nagroda dla 2 l. Windsor Castle St. zakończyła się dead-heatem faworytów Taj Kasra (pół-siostry Taj Mah zwyc. Tys. Gw.) i Rolling Rock po Hurry On. Tegoroczny meeting w Ascot był pod każdym względem udanym i pobił wszystkie poprzednie rekordy.

Pogoda była sprzyjająca, widzów tłumy, pola liczne, w gonitwach zwyciężali wyłącznie prawie faworyci, konie zagraniczne (prócz Sir Andrew) nie wygrały ani jednego wyścigu, jednem słowem na niebie hodowlanem Anglji ani jednej chmurki.

W roku bieżącym funkcjonował po raz pierwszy w Ascot mechaniczny totalizator. W 5 olbrzymich budynkach znajdowało się 360 okienek totalizatorowych, obrót zaś wyniósł w ciągu 4-ch dni 227, 711 fst. t. j. prawie 10 miljonów złotych.

Harry of Hereford.

Londyn, 20 czerwca.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Pan Minister Rolnictwa** zaszczycił swą obecnością w dniu 21 czerwca r. b. Derby dla koni arabskich, rozegrane na torze wyścigowym we Lwowie.

— **Wielka Doroczna Licytacja** koni pełnej i pół krwi angielskiej, reproduktorów, matek stadnych, koni znajdujących się w treningu, oraz roczniaków, odbędzie się na torze wyścigowym w Warszawie w dniu 5 października b. r. nazajutrz po rozegraniu Nagrody Wielkiej Warszawskiej.

Zapisy koni, przeznaczonych na licytację, przyjmowane będą **tylko do dnia 1 sierpnia b. r.**, a to ze względu na to, iż katalog licytacyjny ma być wysłany do Rosji, Łotwy, Estonji, Rumunji, Jugosławji, Grecji, Francji i t. d. i z powodu tego musi być wcześniej wydrukowany. We własnym więc interesie pp. hodowców i sportsmanów leży zgłaszanie koni we właściwym terminie, gdyż inaczej reklama na zagranicę nie byłaby możliwą, a reklama taka jest wielce pożyteczna, a nawet nieodzowna ze względu na możliwość rozszerzenia naszych rynków zbytu. Zgłoszenia koni, przeznaczonych na licytację, przyjmuje za opłatą 10 zł. od konia Redakcja „Jeźdźca i Hodowcy", Warszawa, Mazowiecka 16, do dnia 1 sierpnia 1931 r.

— **Kuhajlan Zaid nowy ogier zarodowy w Babolnie** *). Już niejednokrotnie wzmiankowaliśmy, w jak korzystny sposób udało się Ministerstwu Rolnictwa rozwiązać trudną sprawę sprowadzenia z Arabji nowego ogiera arabskiego czystej krwi dla stadniny w Babolnie, gdzie brak jego oddawna dawał się odczuwać. Trudności przy sprowadzeniu pochodziły nietylko stąd, że Zarząd Stadniny w Babolnie stawiał wyjątkowo duże wymagania, lecz polegały głównie na tem, iż hodowla koni w Arabji cofnęła się znacznie i że obecnie trzeba organizować całe ekspedycje, aby znaleźć konia prawdziwie odpowiedniego. Ekspedycje tego rodzaju są jednak związane z olbrzymiemi kosztami, przewyższającymi kilkakrotnie cenę kupna, a państwo w obecnej ciężkiej sytuacji gospodarczej chciało tego, rzecz prosta, uniknąć. Ministerstwu Rolnictwa udało się tę sprawę wybornie rozwiązać.

*) Z węgierskiego czasopisma sportowego „Szent György" (25 maja 1931 r.).

Stadninę w Babolnie łączą dawne i dobre stosunki ze znaną w całej Europie arabską stadniną w Gumniskach (Polska), należącą do ks. Sanguszki. W listopadzie roku ubiegłego polecił ks. Sanguszko p. Bogdanowi Ziętarskiemu, pierwszorzędnemu polskiemu fachowcowi, zakupienie na Wschodzie koni dla swego stada. P. Bogdan Ziętarski, szczery przyjaciel Węgrów, przybył przed wyruszeniem w podróż do Arabji do Budapesztu, gdzie uprzejmie zaproponował Ministerstwu Rolnictwa, iż podczas swojej podróży na Wschód zakupi również potrzebnego do Babolny ogiera. Nietylko że nie zażądał za to żadnego wynagrodzenia, ale przyjął ponadto chętnie warunek, że władze węgierskie poddadzą w Babolnie ogiera badaniu i wezmą go wówczas tylko, gdy specjalna komisja uzna go za odpowiedniego pod każdym względem. Trudno było wyobrazić sobie propozycję bardziej korzystną, Ministerstwo Rolnictwa poprosiło zatem p. Bogdana Ziętarskiego o zakup wspomnianego ogiera.

P. Bogdan Ziętarski w towarzystwie p. Karola R. Raswana, niemiecko-kalifornijskiego fachowca, spędził 6 miesięcy w pustyniach arabskich między koczowniczymi arabami.

Koleją, statkiem, automobilem, konno i na wielbłądach przebyli członkowie ekspedycji dwanaście tysięcy klm. i poddali oględziom przeszło 10.000 koni. Z niesłychanym trudem udało im się zakupić osiem koni dla stadniny w Gumniskach, największe jednak trudności mieli przy znalezieniu ogiera dla stadniny w Babolnie.

Nowy ogier, zwany Kuhajlan Zaid, znajduje się już w Babolnie i delegowana przez Ministerstwo Rolnictwa komisja obejrzała go w dniu 6 maja r. b.

W rezultacie badania komisja jednogłośnie uznała, że ogier jest bez zarzutu i odpowiada wszystkim najdrobniejszym wymaganiom, wypowiedziała więc p. Bogdanowi Ziętarskiemu i jego towarzyszowi swoje wysokie uznanie i wdzięczność.

— **Niepobita Ikwa,** klacz siwa, ur. 1927 r. w Janowie, po Kohejlan I, od Elstera, po Ibrahim or. ar., po Lezginka posiada następującą karjerę wyścigową:

1930 r. 13 sierpnia, Piotrków: Nagroda Próbna I-sza 3.000 zł., 27 sierpnia Piotrków I-sza 1.400 zł.; 11 września Lwów I-sza 1.400 zł. 21 września Lwów Nagroda Sahiby I-sza 5.000 zł.; 28 września Nagroda Antonin I-sza 7.000 zł. i 5 października Lwów Nagroda Taurowa I-sza 5.000 zł.; razem w r. 1930 22.800 zł.

1931 r. podczas sezonu wiosennego: 7 czerwca Lwów Nagroda im. Juljusza hr. Dzieduszyckiego (Oaks) I-sza 10.000 zł.; 14 czerwca Nagroda Biało-Cerkwi I-sza 4.000 zł.; 21 czerwca Nagroda im. Romana E. ks. Sanguszki, (Derby) wraz z przepadkami I-sza 16.932 zł.; 28 czerwca Nagroda Jarczowiec I-sza 5.000 zł.; razem w r. 1931 35.932 zł. Ogółem w r. 1930 i 1931 58.723 zł.

— **Wiadomości Wyścigowych** Nr. 15 wyszedł z druku i zostanie przesłany naszym prenumeratorom.

ZAGRANICZNA.

FRANCJA.

— **Kolejny XXI Tom francuskiego Stud Book'u** wyszedł z druku; jest to gruby tom, zawierający 1304 stron, z którego uwidacznia się olbrzymi rozwój hodowli francuskiej.

Pierwsze działy zawierają wykaz reproduktorów angielskich, angloarabów oraz arabów; następne spis matek, należących do tychże działów z wykazem działalności stadnej za lata 1927, 1928 i 1929. Oczywiście dział I, czyli klaczy angielskich, jest najliczniejszy, zawiera bowiem ca. 6000 klaczy.

Kolejny dział zawiera klacze stadne, zgrupowane według ojców, z którego widzimy, iż w obecnym okresie w stadach francuskich najwięcej córek czynnych jest po reproduktorach: Alcantara II, Arc de Triomphe, Ex Voto, Faucheur, Macdonald II, Nimbus, Prestige, Rabelais, Saint Just, Sans Souci II, Sardanapale, Sunstar.

Działu, zawierającego przychówek, zgrupowany według ojców, francuski Stud Book niestety nie zawiera.

Kolejno idą ojcowie klaczy stadnych anglo-araby i araby; wśród tych ostatnich najliczniej reprezentowane są córki ogierów: Dahman, Djebel, Ghazi, Nibeh, Telmèse.

Wśród ogierów, świeżo zarejestrowanych, zwraca uwagę derbista angielski 1930 r., należący do ks. Aga Khan'a Blenheim, pokrywający za opłatą 50.000 fr., należący do tegoż właściciela zwycięzca Middle Park Plate'u, syn Gainsborough'a Costaki Pasha, wreszcie Sac-à-Papier (po Sea Sick).

Errata, oraz spis alfabetyczny zamykają wydawnictwo, którego poprzednie tomy (czyli 19-ty i 20-ty) ukazały się w latach 1924 i 1927, tak, że widzimy, iż francuska księga stadna ukazuje się regularnie co trzy lata, gdyż ostatni tom datowany jest r. 1930.

Jeśli chodzi o General Stud Book, to trzy ostatnie tomy tegoż ukazały się w latach: 1921, 1925 i 1929, czyli w odstępach czteroletnich; w takim samym odstępie czasu ukazał się również Stud Book węgierski: 1922, 1926, 1930; z czego widzimy, iż odstęp 3 — 4-o letni, jest ogólnie przyjętym dla wydawnictwa kolejnych tomów ksiąg stadnych.

— **Licytacja koni stajni p. Leona Mantaszewa** odbyła się dnia 23 b. m. w Longchamp. Sprzedano ogółem 26 koni, będących w treningu i w stadzie za 196.400 franków.

— **Auteuil,** 24 czerwca.

Grande Course de Haies d'Auteuil 250.000 fr. — 5000 mtr.

1. Baoule, 4 l. og. gn. (Grand Fleet — Rėsony) A. Veil Picard, 60 kg., ż. J. Bedeloup.

2. Les Bossons, 4 l. og. (po Sourbier) G. Beauvois, 60 kg., ż. P. Riolfo.

3. Fonspertuis, 5 l. og. (po Alcantara II) Vte M. de Rivaud, 66 kg., ż. M. Thery;

bez miejsca: Nelusko III, Largo, Lautaret, Tout Feu, Monsieur le Marechal, Mousquetaire, Cavalier Seul.

Wygrane o szyję — 3 — 4 dł. Czas. 5:53,2.

Tot. 68, 19, 15, 14:10.

26 czerwca.

Prix des Drags, 100.000 fr. — 4500 mtr. Steeplechase.

1. Heugon, płn. wał sk. gn. (Mazzara — Houplines) Vte M. de Rivaud, 66 kg., ż. M. Frühinsholtz.

2. Gabelin, 7 l. wał. (po Le Dragon) H. Viguier, 66 kg., ż. J. Costadoat.

3. Clarimus, 6 l. wał. (po Clarissimus) F. Chipault, 66 kg., ż. H. Cames;

bez miejsca: Le Miracle, Principessa, Sarzeau, Very Well, Oeil de Boeuf.

Wygrane o 1½ — 1 — ¾ dł. Czas: 5:34.

Tot. 52, 24, 38, 23:10.

IRLANDJA.

— **Curragh,** 24 czerwca.

IRISH DERBY, 5.000 Ł — 2400 mtr.

1. Sea Serpent, 3 l. og. kaszt. (Golden Myth — Seabloom po Spearmint) S. Gray, 56½ kg., ż. J. Canty.

2. Beaudelaire, 3 l. og. (po Argosy) Count Mc. Cormick, 56½ kg., ż. T. Burns.

3. Sir Walter Raleigh, 3 l. og. (po Prince Galahad) J. H. Peard, 56½ kg., ż. H. Beasley;

bez miejsca: Double Arch, Gallini, Knight of the Mist.

Wygrane o 2½ — 2 dł. Czas: 2:46,4. Zakłady: 5:2, 10:10, 100:16.

NIEMCY.

— **W 58,8 sekund** przebyła 1000 mtr. na torze w Hamburg-Horn 3 l. kl. gn. Wokcus (Eastern — Winnica) własność stadniny Mydlinghoven, wygrywając pod 52½ kg., nagrodę „Pokal v. Jahre 1923". Jest to na ten dystans nowy rekord niemiecki.

— **O 101.000 RM** została zredukowana dotacja tegorocznego międzynarodowego meetingu w Baden-Baden.

Hamburg-Horn, 24 czerwca.

Grosser Hamburger Ausgleich, Handicap I kl. — 10.000 RM — 3200 mtr.

1. Nobelmann, płn. og. kaszt. (Csardas — Noblesse) br. Jansen, 52½ kg., ż. Wermann.

2. Amalfi, 4 l. og. (po Fervor) bar. S. A. v. Oppenheim, 56 kg., ż. E. Grabsch.

3. Lanfranchi, 4 l. og. (po Traum) R. Haniel, 48½ kg., ż. J. Göbl;

bez miejsca: 4. Grauwacke, dalej: Rosmarin, Georgia, Blanker Hans, Majordomus, Silberstreif, Geranium, Norman Baron, Linz, Iffezheim, Beaurivage, Curator, Botafogo, Scapos, Utamaro.

Wygrane o łeb — 1 — 1 dł. Czas: 3:28,4.

Tot. 1.513, 202, 27, 37, 17.10.

WĘGRY.

— **Light Hand**, og. gn. ur. 1920 r. (Sunstar — Third Trick po William the Third) — reproduktor nabyty w Anglji padł w tych dniach w swej nowej ojczyźnie, gdzie okazał się wielce pożytecznym stallionem. Najlepszymi jego produktami były dotychczas: Levine, Alinari, Siker, Volat. W Polsce znajduje się syn Linght Hand'a 3 l. og. Varahand, po kl. Varázsfény, własność st. „Alba".

WŁOCHY.

— **Medjolan**, 21 czerwca.

Gran Premio di Milano, 500.000 lirów — 3000 mtr.

1. Guernanville, 4 l. og. siwy (Chubasco — Geisha) L. Olry Roederer, 60 kg., ż. A. Esling.

2. Ingoberta, 4 l. kl. kaszt. (Hurry On — Vice Versa) F. Tesio, 58 kg., ż. P. Caprioli.

3 Sans Crainte, 3 l. og. kszt. (Sansovino — Celiba) stajni Soldo 51½ kg., ż. A. Marchetti;

bez miejsca: 4. Salpiglossis, 5. Fantasio, 6. Filarete, dalej: Antinous, Texas, Voltiano, Rieur, Ilario, Oberon, Ageratum, Sans Blague, Gossaert, Alena, Omegna.

Wygrane o 2 — ½ — 2½ dł. Czas: 3:18.

Tot. 71, 22, 21, 22:10.

GUERNANVILLE, og. siwy ur. w 1927 r. w stadzie p. L. Olry Roederer	Chubasco 4	Stefan the Great 2	The Tetrarch 2	Roi Hérode 1
				Vahren 2
			Perfect Peach	Persimmon 7
				Fascination 2
		Gilt Brook	Long Tom 22	Ladas 2
				Fuse 21
			Weir	Galopin 3
				Dee 4
	Geisha	Santoi 1	Queens Birthday 11	Hagioscope 23
				Matilda 11
			Merry Wife	Merry Hampton 22
				Connie 1
		Phocée	Childwick 19	St. Simon 11
				Plaisanterie 19
			Philae	Galliard 13
				Phantassie 1

ANGLJA.

— **Ostatnie notowania londyńskie:**

St. Leger, Doncaster 9 września.

5:2	Cameronian	14:1	Sir Andrew
5:1	Orpen	16:1	Gallini
7:1	Sandwich	16:1	Link Boy
8:1	Jacopo	16:1	Rose en Soleil
10:1	Goyescas	20:1	Concerto
11:1	Pomme d'Api	25:1	i więcej inne konie

— **Po meetingu w Ascot** przedstawia się statystyka angielska następująco:

Właściciele stajen:

	Wygr. Ł		Wygr. Ł
Mr. J. A. Dewar	30.720	Mr. W. Woodward	6.215
Lord Ellesmere	11.431	Brig Gen. Charles Lambton	5,736
Lord Astor	11.226	Lord Glanely	5,381
Lt-Col. C. W. Birkin	9.067	Mr. Anthony de Rothschild	5.303
Ks. Aga Khan	7.900	Lord Rosebery	4.555
Lord Woolavington	7.176		
Mr. W. M. G. Singer	6.421		

Żokeje:

	Zwyc.	Ilość jazd		Zwyc.	Ilość jazd
Richards G.	54	321	Dick R.	24	179
Wragg H.	39	247	Carslake B.	23	157
Fox F.	39	303	Donoghue S.	21	245
Nevett W.	31	153	Richards C.	20	259
Beasley P.	30	162	Childs J.	19	142
Beary M.	27	236	Jones R. A.	19	142
Perryman R.	26	194			

Reproduktory:

	Wygrana Ł
Pharos (1920) po Phalaris — Scapa Flow	33.339
Solario (1922) po Gainsborough — Sun Worship	15.059
Tetratema (1917) po The Tetrarch — Scotch Gift	13.681¾
Son-in-Law (1911) po Dark Ronald — Mother-in-Law	13.338
Bruleur (1910) po Chouberski — Basse Terre	10.251¼
Abbots Trace (1917) po Tracery — Abbots Anne	9.550
Gainsborough (1915) po Bayardo — Rosedrop	7.192
Sansovino (1921) po Swynford — Gondolette	7.000
Grand Parade (1916) po Orby — Grand Geraldine	6.497
Sir Galahad III (1920) po Teddy — Plucky Liege	6.215
Hurstwood (1921) po Gay Crusader — Bleasdale	6.153
Buchan (1916) po Sunstar — Hamoaze	5.894½

Konie:

	Wygrana Ł
Cameronian (3 l.) po Pharos — Una Cameron	29.484
Brulette (3 l.) po Bruleur — Seaweed	9.067½
Four Course (3 l.) po Tetratema — Dinner	8.854¾
Sunny Devon (3 l.) po Solario — Plymstock	7.600
Trimdon (5 l.) po Son-in-Law — Trimestral	5.735
Sir Andrew (3 l.) po Sir Galahad III — Gravitate	5.375
Sandwich (3 l.) po Sansovino — Waffles	4.680
Orpen (3 l.) po Solario — Harpy	4.210
Brown Jack (7 l.) po Jackdaw — Querquidella	4.180
Diamalt (2 l.) po Diomedes — Zarate	3.660
Truculent (3 l.) po Teddy — Saucy Sue	3.375
Parenthesis (4 l.) po Son-in-Law — Bracket	3.185

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Longchamp,** 28 czerwca.

Grand Prix de Paris, 800.000 fr. — 3000 mtr. dla trzylatków.

1. Barneveldt, 3 l. og. sk. gn. (The Winter King — Black Domino po Black Jester) Cte O. de Rivaud, 58 kg., ż. M. Frühinsholtz.

2. Taxodium, 3 l. og. (Bay Cherry — Brenta) bar. E. de Rothschild, 58 kg., ż. C. Bouillon.

3. Tourbillon, 3 l. og. (Ksar — Durban) M. Boussac, 58 kg., ż. C. Elliott;

bez miejsca: 4. Deiri, dalej: Folio, Allamanda, Brasik, Montbazon, Triberg, Ivan le Terrible, Bruledur, Brulette, Fille de Salut.

Wygrane o kr. szyję — ½ — 1 dł. Czas: 3:17,4.

Rodowód zwycięzcy vide Nr. 17, str. 260.

Zwycięzca otrzymał 1,047.100 franków (nagroda plus stawki i przepadki).

Tot. 85, 26, 55, 16:10.

— **Hamburg-Horn,** 28 czerwca.

DEUTSCHES DERBY, 100.000 RM — 2400 mtr.

1. Dionys, 3 l. og. gn. (Herold — Dichterin) Gł. Stadniny Graditz, 58 kg., ż. E. Böhlke.

2. Adrienne, 3 l. kl. sk. gn. (Augias — Abbazia) bar. S. A. v. Oppenheim, 56½ kg., ż. E. Grabsch.

3. Missouri, 3 l. og. kaszt. (Augias — Minnie) F. Dillmann, 58 kg., ż. A. Zimmermann;

bez miejsca: 4. Granville, 5. Sonnenglaube, 6. Kavallerist, 7. Filmenau, dalej: Vierzeiler, Masaniello, Genio, Agathon, Kellerman, Groll, Ostade, Priester, Osterfreude, Reichswehr.

Wygrane o 2 — 2½ dł. — łeb. Czas: 2:35,4.

Tot. 28, 14 37, 21, 21:10.

DIONYS, og. gu. ur. w 1928 r. w Gł. Stadninie Altefeld	Herold 4	Dark Ronald 9	Bay Ronald 3	Hampton 10
				Black Duchess 3
			Darkie	Thurio 2
				Isingnia 9
		Hornisse	Ard Patrick 5	St. Florian 20
				Morganette 5
			Hortensia	Ayrshire 8
				Beauharnais 4
	Dichterin	Nuage 5	Simonian 5	St. Simon 11
				Garonne 5
			Nephte	Flying Fox 7
				Fanny 5
		Delilah II	The Victory 1	The Admiral 2
				The Carmer 1
			Costly Lady	Ladas 1
				Corstorsphine 10

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 60 zł., ⅛ strony 35 zł.

Naczelny Redaktor: Janusz Włodzimirski. Wydawca: **Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.**

Druk. W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.